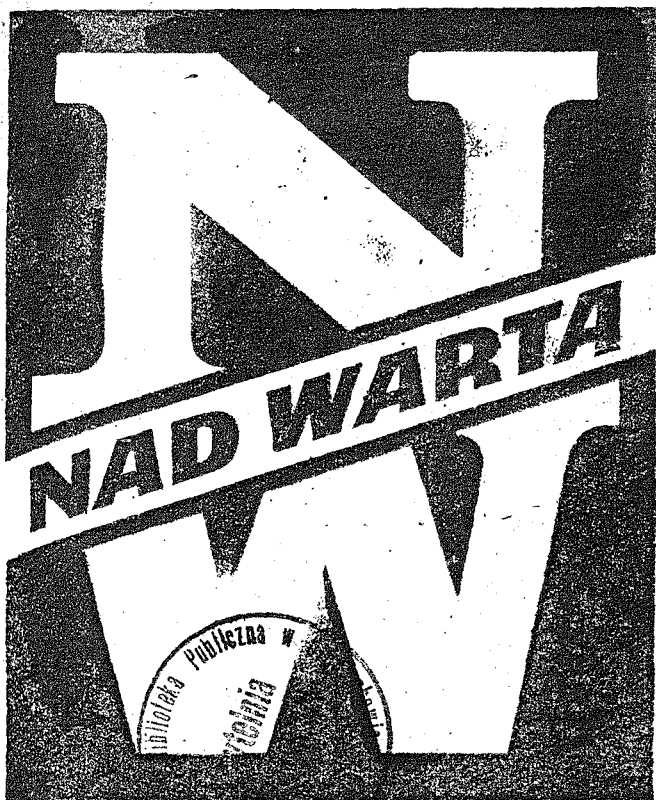




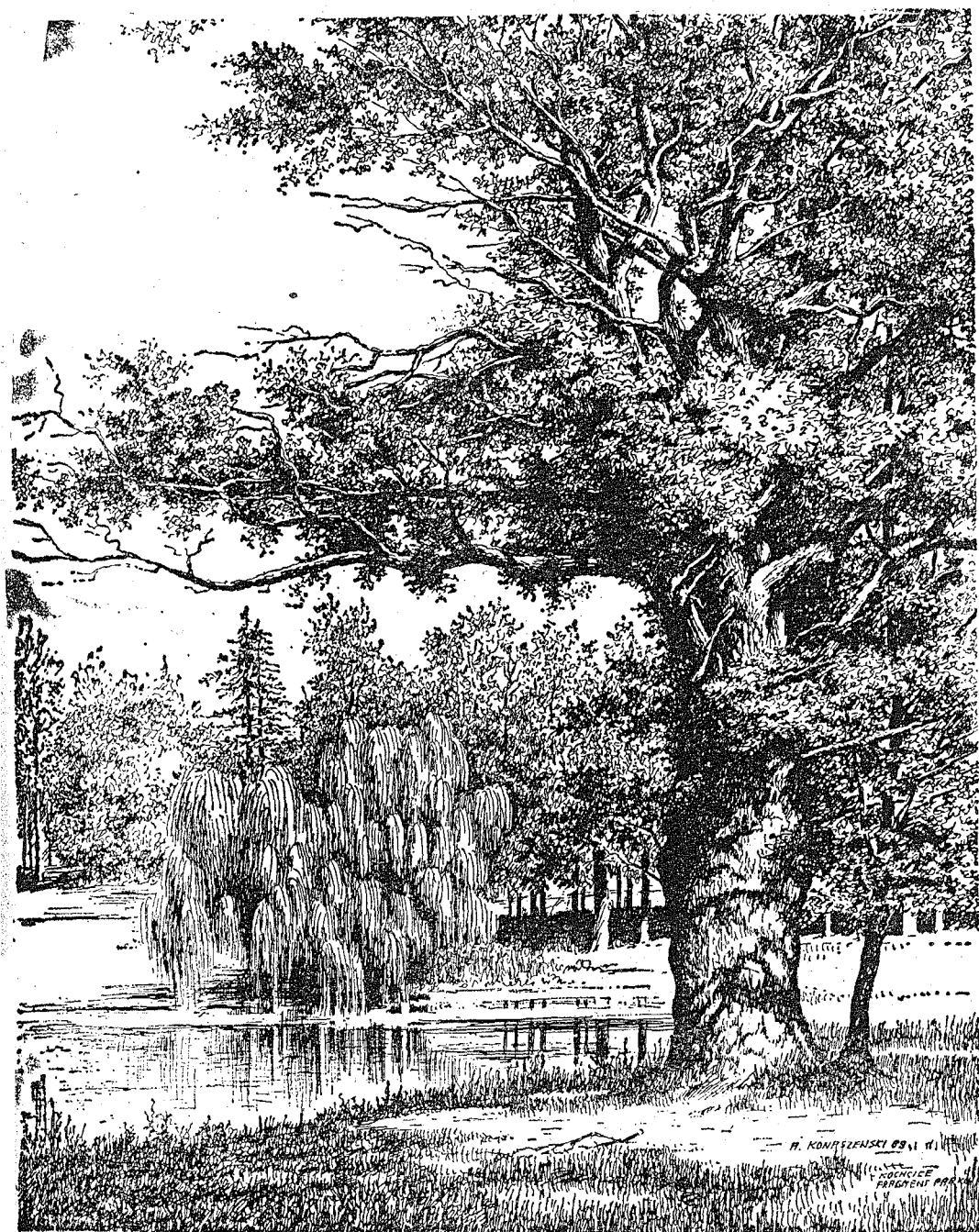
UKAZUJE SIĘ OD 1958 ROKU

5.409 MAJ 1989



Rys. LENA SLADEK

CHOĆ ZAMIERZENIA BYŁY SKROMNE... Częstochowa ubiegła Warszawę rozmachem Krajowej Wystawy



RAJMUND PIERSIAK

Nieliczne już najsędziwsze w podjasnogórskich parkach Częstochowy drzewa to relikty pierwszego przed niemal wiekiem w tej okolicy parku miejskiego, który już na początku naszego stulecia nazywano starym — chyba tylko ze względu na zaniedbanie i zapuszczenie, stwarzające pozory wiekowości. Przypały te drzewa splendoru terenom wystawowym na kilkudziesięciu hektarach podklasztornych obszarów.

Napływa to wspomnienie, ilekroć w parku Staszica spojrzeć na odrestaurowaną modrzewiową altanę sprzed lat osiemdziesięciu, na wciąż jeszcze restaurowane zabudowania niegdysiejszego Muzeum Higienicznego — dziś we władaniu Muzeum Okręgowego, na inne materialne pozostałości w tym parku po Krajowej Wystawie Przemysłowo-Rolniczej, którą urządzać zaczęto wiosną 1908 r., a uroczystie otwarto 5 sierpnia 1909 roku.

Inicjatorzy wystawy w 1907 roku nie zdawali sobie zapewne sprawy z tego, jak wielkiego dokonają dzieła w miarę postępu prac przygotowawczych, w trakcie których zakres przedsięwzięcia rozrastał się stale. Aż doszło do tego, że ukończona ekspozycja przewyższyła wszystkie ów warszawskie poprzedniczki, z których ostatnia przypadała na lata osiemdziesiąte XIX wieku. Nie było wcześniej w Królestwie Kongresowym — czyli potocznie: w Kongresówce — wystawy przemysłowo-rolniczej (głównie urządzano ją w Warszawie) o takim rozmachu.

Powstały w końcu roku 1907 tymczasowy komitet organizacyjny pod przewodnictwem reagenta Władysława Małkowskiego (duszą tego komitetu był młody a energiczny, żarliwy i pełen inicjatyw inżynier Alfons Bogusławski) zakładał, iż wystawa będzie niewielkim prowincjonalnym przedsięwzięciem na miarę skromnego miasta powiatowego. Ojcom nadwarciańskiego grodu ani przez myśl nie przeszło próbować zakasować Warszawy!

W marcu 1908 roku na jednym z kolejnych posiedzeń komitetu przygotowany przez inż. Bogusławskiego regulamin organizacyjny wystawy stwierdzał, iż na obszarze około 30 ha podjasnogórskich gruntów miejskich i stanowiących własność prywatną zaprezentuje się w głównych działach: a) wielki przemysł; b) rękodzielnictwo i przemysł drobny; c) rolnictwo, leśnictwo i ogrodnictwo, zaś w części czwartej pomieszczone zostaną urządzenia kulturalne i rozrywkowe. Częstochowski Oddział Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego zabiegał o pomieszczenie w tej części budynku Muzeum Higienicznego, co dzięki staraniom częstochowskich lekarzy społeczników — dr Władysława Biegańskiego wszedł jako wiceprezes w skład stałego komitetu wystawy — zostało urzeczywistnione.

Wspomniany w poprzednim zdaniu komitet stały ukonstytuował się w maju 1908 roku wybrawszy na swego prezesa księcia Stefana Lubomirskiego z Kruszyń. Wszedł w skład — prócz wymienionego wcześniej dra Wł. Biegańskiego: Jan Grosman, częstochowski przemysłowiec, reagent Władysław Małkowski, dziedzic z Borowna Adam Michalski, pan na Złotym Potoku hrabia Karol Raczyński, dyrektor przedziału akcyjnej Stanisław Szymański, dyrektor częstochowskiego banku Gustaw Wolski. Dyrektorem wystawy z ramienia komitetu został inż. Alfons Bogusławski, sekretarzem Kazimierz Grosman. Ci dwaj stali się siłą motoryczną komitetu — i wystawy.

Foto: ANDRZEJ ŚWIERCZ

DOKOŃCZENIE NA STR. 14

Rzecz o Częstochu

CIĄG DALSZY ZE STR. 3

ce, oznaczające siedliska potomków lub krewnych jakiegoś Częstosza, Częstobora, a więc ludzi posługujących się jednym z wariantów interesującej nas nazwy osobowej. Można by również i w tych miejscowościach upatrywać gniazda rodowego naszego Częstocha, ale sprawa nie jest tak prosta, bowiem — jak z przytoczonych faktów sądzić można — nie było to imię unikatowe, mogło go więc używać wiele osób na przestrzeni kilku wieków. O ile nazwy typu patronimicznego uważa się za bardzo stare, wyprzedzające swym powstaniem narodziny Państwa Polskiego, o tyle powstawanie nazw dzierżawczych, typu „Częstochowa”, mogło mieć miejsce w bardzo różnych momentach dziejowych. W tym konkretnym przypadku wypracowana przez językoznawców chronologia względna nic nam do sprawy nie wnosi. Gdybyż to przynajmniej była nazwa dzierżawcza urobiona od imienia chrześcijańskiego (np. Piotrowa), mielibyśmy niezbity dowód, że miejscowość otrzymywała swoją nazwę po dokonaniu chrystianizacji ziem polskich, ale nazwa Częstochowa nosi w sobie pierwiastek słowiański, mogła więc kształtować się przed rokiem 966 i później. Skądinąd wiemy, iż osada będąca

założeniem naszego miasta należy do grupy najstarszych miejscowości w Polsce. Po raz pierwszy wspomina ją dokument biskupa krakowskiego Iwo Odrowąża, z 1220 roku, niestety nie zachowany do dnia dzisiejszego w oryginale.

Niewielkie zapewne podówczas siedlisko leżało pośród rozległych kompleksów prastłowiańskiej puszczy, długo zalegającej w dorzeczu górnej Warty. Jeszcze w XIV wieku otoczenie rodzącego się miasta stanowiła „dąbrowa, a „puszczę kłobucką” wspominało nawet w XVII stuleciu. Częstochowa była więc enklawą osadniczą położoną mniej więcej pośrodku drogi między wczesnośredniowiecznymi osadami obronnymi typu grodowego: Grodziskiem w okolicach Kłobucka od zachodu i grodziskiem w Mirowie (Gąszcz) od wschodu. Kiedyś ów legendarny Częstoch wybrał miejsce opodal wzgórza nazwanego później Jasną Górą i czy na pewno on pierwszy używał tu swego toponimu, tego w sposób jednoznaczny rozstrzygnąć nie można. Trudno przecież wykluczyć, iż osada istniała jeszcze wcześniej, a tylko w pewnym momencie dziejów zyskała nazwę używaną po dzień dzisiejszy. Zasadnie można natomiast domniemywać, że nasz Częstoch był wczesnośredniowiecznym feudałem, skoro dysponował jakąś własnością

ziemską. Jeśli żył on w czasie XI—XII wieku, mógł to być rycerz obdarzony tą własnością na prawie rycerskim przez któregoś z dynastów piastowskich, ale to jednak domniemanie bardziej niż hipoteza.

Poświadczonych niezbitie właścicieli Częstochowy poznajemy dopiero z dokumentu króla Kazimierza Wielkiego, wystawionego w dniu 24 sierpnia 1356 roku. Byli to bracia rodzeni Leonard i Kanimir, o których też w zasadzie nie bliźszego powiedzieć nie można, nie zaznaczyli się bowiem w innych przekazach historycznych. Imiona natomiast nosili dość rzadkie, przy czym imię Leonard pochodzi z katalogu imion chrześcijańskich. Kanimir natomiast to nazwa osobowa o słowiańskim rodowodzie. Jako ciekawostkę można w tym miejscu dodać, że pięćdziesiąt lat później spotykamy mieszczanina częstochowskiego o imieniu Kanimir, choć rzecz jasna nie była to ta sama osoba, która występuje w Kazimierzowskim dokumencie. Niebawem Częstochowa uzyskała prawa miejskie. Stało się to przed rokiem 1377, ale wówczas osada należała już do domeny królewskiej. Gdy w 1370 roku król Ludwik Węgierski nadawał księciu Władysławowi Opolczykowi w lenno między innymi zamek Olsztyn, wraz z jego okręgiem, leżącą na tym terytorium

Częstochowa dostała się w ręce owego księcia. Nigdy już później miasto nie stało się własnością prywatną, zawsze stanowiąc część dóbr koronnych, czyli przekładając na język współczesny, własnością skarbu państwa.

Być może niejedyn czytelnik zadaje sobie w tym miejscu pytanie: dlaczego rozpisywał się o Leonardzie i Kanimirze, skoro rzecz ma być o Częstochu? Czynię to z pewnym rozmysłem, aby na chwilę zapalić, a później szybko zgasić pokusę szukania między tymi ludźmi związku pokrewieństwa. Nic bowiem nie świadczy o tym, że tak nieprzerwana sukcesja nastąpiła, przeciwnie, jest wiele powodów, aby w to wątpić. Najazd Tatarów, walki książąt dzielnicowych czy epidemie „czarnej śmierci”, to tylko najważniejsze powody, dla których ciągłość dziedzictwa w jednym rodzie mogła zostać przerwana.

Niewiele konkretnie napisać więc można o domniemanym założycielu miasta Częstochowa. Na licznych polach historia ustępuje miejsca fantazji ludzkiej i legendzie, z czego skwapliwie korzystają autorzy wielu „opracowań historycznych”. Szkoda tylko, że te pseudonaukowe wywody ubierane są nieraz w formę wykładu prawd absolutnie dowiedzionych. Co do mnie, jeśli jako historyk z pokorą muszę ustąpić pola nieskrepowanej fantazji, niech to będzie fantazja twórcza Jerzego Kędziory, poparta jego talentem i wprawnym dłem. Być może kiedyś gdy w eksponowanym miejscu naszego miasta stanie rzeźba pracująca osady niejedyn częstochowianin zatrzyma się i przez chwilę pomyśli: kiedy i kim był, jak naprawdę wyglądał Częstochu? Taka myśl wszakże — to już refleksja historyczna!

MARCELI ANTONIEWICZ

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W lipcu 1908 roku prezydent miasta Jan Głazek na jednym z kolejnych posiedzeń komitetu poparł w całej rozciągłości wszystkie projekty organizacyjne dotyczące wystawy, oświadczył także w imieniu Zarządu Miejskiego, że władze miejskie udzieli komitetowi subdydium w kwocie siedmiu tysięcy rubli na zniwelowanie i uporządkowanie parku miejskiego oraz poparł usiłowania zmierzające do wzniesienia w parku kilku stałych obiektów, wśród nich: wzorowej zagrody włościańskiej, Muzeów: Przemysłu Ludowego i Higienicznego.

Pozyskanie subdydium umożliwiło przystąpienie do prac na obszarze zaniedbanego parku według planu sporządzonego przez głównego ogrodnika Warszawy Franciszka Szaniora. We wrześniu 1908 r. wszczęto niwelację i porządkowanie ogrodnictwa polegające m.in. na usuwaniu usychających lub zniszczonych drzew, żalik rosnących chaszczach.

Jak pisał w II części wydanych drukiem w 1933 roku wspomnień dr Stanisław Nowak, doszło do incydentów w starym parku, gdy robotnicy zaczęli wycinać to co według planów stało się niepotrzebne: pobliscy mieszkańcy wpadli z krzykiem na teren robót i wyrażając

pięściami i kijami zaczęli wyganiać pracujących. Kierownik robót demonstrując szkice przyszłego wyglądu parku z trudem przekonał wzburzony tłumek, że są to poczynania nieodzwrotne dla dobra miasta, dla jego estetyki; że przecież zachowanie wadołów poprzerastanych dziko usychającymi drzewami, szpetnymi chaszczami, miastu tylko szkodzi w opinii tysięcy pielgrzymów przybywających na Jasną Górę. Wrzenie powoli opadało, aż świadomość słuszności poczynania dotarła do napastników i skłoniła ich do opuszczenia terenu robót.

Perypetii z przygotowywaniem wystawy i jej trwałych obiektów było sporo, także natury material-

nej. Brak gotówki zmuszał niekiedy do przyjmowania tańszych, a jak przyszłość wykazała: nie najkorzystniejszych ze względów artystycznych rozwiązań. Tak było m.in. z budynkiem Muzeum Higienicznego: w styczniu 1909 roku zarząd częstochowskiego Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego w porozumieniu z warszawskimi władzami towarzystwa zlecił w stolicy inżynierowi architektowi Henrykowi Gay'owi wykonanie projektu budynku muzeum. Inż. Gay wykonał bardzo dobry architektonicznie projekt, pociągający jednak za sobą wysokie koszty budowy, na które towarzystwu brakło pokrycia. Ponieważ czas naglił, przyjęto propozycję stołecznego przedsiębiorcy A-

natola Warszawskiego wzniesienia na bardzo dogodnych warunkach obiektu utrzymanego w stylu lansowanej wówczas secesji. Przed podjęciem ostatecznej w tej kwestii decyzji poddano projekt konsultacji miejscowych inżynierów i lekarzy, z których tylko jeden: inż. Leon Morkowski zaopiniował podważając artystyczne i użytkowe walory zgłoszonej oferty. Przyszłość wykazała, że rację miał jedyny oponent, ale budynek Muzeum Higienicznego od dawna już stał — i stoi do dziś.

O innych perypetiach z przygotowaniem wystawy, o ceremonii otwarcia i wyglądzie terenów wystawowych — w następnych artykułach.

CHOĆ ZAMIERZENIA BYŁY SKROMNE ... Częstochowa ubiegła Warszawę rozmachem Krajowej Wystawy

ik

O LAUR
WIERZBAKA

Zarząd Wojewódzki
ZSMP w Poznaniu, Ośrodek Kultury „Wierzbak”
Spółdzielnia Mieszkaniowa

„Jeżyce” w Poznaniu organizują Ogólnopolski Konkurs Poetycki Młodzieży Szkolnej „O Laur Wierzbaka”. Konkursowi patronują: Centralny i Wojewódzki Zarząd Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego, Wydział Kultury i Sztuki, Urząd Wojewódzkiego i Miejskiego, Urząd Dzielnicowy Poznań-Jeżyce.

Celem konkursu jest: aktywizacja twórcza młodzieży szkolnej, konfrontacja postaw i poglądów poetów środowiska szkolnego, popularyzacja współczesnej poezji uczniów, odzwiercie-

dławająca ich problemy i wizje twórcze. Tematyka konkursu jest dowolna. Konkurs ma charakter otwarty, udział w nim mogą brać uczniowie szkół podstawowych i średnich z całego kraju. Uczestnicy konkursu zobowiązani są do nadesłania trzech utworów poetyckich nigdzie dotąd nie publikowanych, w trzech egzemplarzach maszynopisu pod adresem: Ośrodek Kultury „Wierzbak”, 60-618 Poznań, ul. Wojska Polskiego 6/8 z dopiskiem „Konkurs”. Ostatni termin nadsyłania

prac upływa 30 września br.

Każdy utwór winien być opatrzone godłem. Do zestawu prac należy dołączyć zalakowaną kopertę opatrzoną tym samym godłem i numerem grupy konkursowej, zawierającą wewnątrz imię, nazwisko, wiek, nazwę szkoły oraz dokładny adres domowy autora.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w terminie do 31 października br. Uroczyste podsumowanie konkursu odbędzie się w Poznaniu podczas trwania Międzynarodowego Listopada Poety-

ckiego. Laureaci będą mogli uczestniczyć w towarzyszących podsumowaniu warsztatach literackich, prowadzonych przez twórców profesjonalnych (poetów i krytyków literackich). Laureaci i wyróżnieni zostaną listownie zaproszeni do udziału w podsumowaniu.

Organizatorzy przewidują następujące nagrody: nagrodą główną „Laur Wierzbaka” w każdej grupie oraz 6 nagród i wyróżnień. Jury zastrzeżę sobie prawo do innego podziału nagród i wyróżnień.

1-3

MAGAZYN „GAZETY CZĘSTOCHOWSKIEJ”